

Jolanta Tambor

Opozycja jako podstawa budowy tekstu poetyckiego : na przykładzie "Listu do ludożerców" Tadeusza Różewicza

Język Artystyczny 8, 113-121

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Opozycja jako podstawa budowy tekstu poetyckiego. Na przykładzie *Listu do ludożerców* Tadeusza Różewicza

Kochani ludożercy
nie patrzcie wilkiem
na człowieka
który pyta o wolne miejsce
w przedziale kolejowym
zrozumcie
inni ludzie też mają
dwie nogi i siedzenie
Kochani ludożercy
poczekajcie chwilę
nie deptajcie słabszych
nie zgrzytajcie zębami
zrozumcie
ludzi jest dużo będzie jeszcze
więcej więc posuńcie się trochę
ustąpcie
Kochani ludożercy
nie wykupujcie wszystkich
świec sznurowadeł i makaronu
Nie mówcie odwróćni tyłem:
ja mnie mój moje
mój żołądek mój włos
mój odcisk moje spodnie
moja żona moje dzieci
moje zdanie
Kochani ludożercy
nie zjadajmy się Dobrze
bo nie zmartwychwstaniemy
Naprawdę

List do ludożerców (z tomiku *Formy*)

Wydaje się, iż podstawowymi kategoriami, które organizują tekst językowy, są relacje podobieństwa i przeciwieństwa. One stanowią pod-

stawę budowy związków frazeologicznych, przysłów, sentencji, a także tekstów dłuższych o wyższym stopniu organizacji, np. kompozycja wiersza. Relacja przeciwieństwa jest chyba bardziej nośna semantycznie niż relacja podobieństwa. Wynika to najprawdopodobniej z jej roli w systemie językowym i z łatwiejszej (w związku z tym) „dostrzegalności”.

Dokładne przeciwieństwo — a więc takie, w którym z jednej strony można postawić znak plus (pełność, istnienie), a z drugiej minus (brak, próżnia, niebyt) — rozumiem jako opozycję, gdzie odpowiednie elementy pełnią funkcję dystynktywną, czyli odróżniającą. O opozycjach w świecie wartości i pojęć im odpowiadających pisała niejednokrotnie J. Puzynina. Opozycje ze sfery aksjologii i pojęć nierozzerwalnie związanych z egzystencją (przestrzeń, czas, ruch) mają częściowo swe odbicie w systemie kategorii gramatycznych (czas: terażniejszy i nieterażniejszy, osoba: ja i nie-ja, liczba itp.). Opozycje rządzą strukturami językowymi od najwyższych ogólnotekstowych po najniższe: fonemy i ich realizacje głoskowe. Tak więc świat, który postrzegamy poprzez język (nim jesteśmy obciążeni i przezeń uwarunkowani), jawi nam się wyraźnie dzięki opozycjom.

Dlatego też zacytowany na wstępie utwór Różewicza oddziałuje mocno i intensywnie już swoim najbardziej zewnętrznym kształtem, czyli opozycyjnym zestawieniem wymowy tytułu *List...*, co sugeruje wypowiedź pisemną z gatunku form użytkowych i samego tekstu, który wyraźnie realizuje język (styl?) artystyczny. Tytuł poparty jest wprowadzającym wersem, imitującym typowy początek listu: *kochani...* (*kochani ludożercy* — to zbudowane na opozycji oksymoroniczne wyrażenie składające się z dwóch słów o przeciwnym w naszej kulturze wartościującym znaku emocji).

Przeciwstawność, opozycyjność jest widoczna w każdej warstwie tekstu, a ów silny akcent początkowy wzmacnia taki właśnie odbiór całości.

Rozwój myśli, kultury duchowej, filozofii spowodował utrwalenie się w umyśle ludzkim silnej opozycji między ideą a materią, abstraktem a konkretem, bytem absolutnym a realnym. Prawie zawsze pojęcia te rozgranicza się, jedno stawia wyżej niż drugie. Najczęściej uznawanie jednego z tych pojęć implikuje automatyczną eliminację drugiego. Poglądy racjonalistyczne pociągają za sobą rezygnację z form idealnych. Różewicz często w publicznych wystąpieniach manifestował swe odejście od mistyki i metafizyki na rzecz konkretnego¹. Czy jednak w jego utworach nie znajdzie czytelnik w ogóle elementów mistycznych?² Pierwsze

¹ Tadeusz Różewicz w rozmowie z Adamem Czerniawskim. Przegląd prasy. „Literatura na świecie” 1977, nr 8, s. 320—339.

² Przykładowo: *Jesienny wiersz* z tomiku *Niepokój*:

odczytanie *Listu do ludożerców* sprawia wprawdzie wrażenie, że udało się stworzyć poezję „prostą”, „zmaterializowaną”, „ukonkretnioną”, ale zarazem sugestywną poetycko (mimo braku w niej tego, co poeta tak pogardliwie nazywał „przeżyciem estetycznym” w poezji). Podkreślał wszak, że jego poezja ma „wymiar wyłącznie ludzki”, jest pozbawiona bogów, że „źródła metafizyczne, które karmiły poezję od jej początków”, przestały bić dla niego³. A jednak ów poeta realizmu, doskonałej prostoty nie uwolnił się od elementów tego, co tradycyjnie kojarzy się z religią i boskością — bytem absolutnym — wiecznością i trwaniem. Wszelkie ostrzeżenia, nakazy i zakazy sprowadzają się w końcu do strachu, strachu przed wiecznym potępieniem i ciemnością. Sens etyczny: zło jest zglądą, prowadzi w otchłań, trzeba je zniszczyć, „bo nie zmartwychwstaniemy Naprawdę”. Idea to baśniowa, mityczna przepaść oddzielająca zło i dobro, byt i niebyt, skończoność i wieczność. Baśniowa, więc beczasowa; beczasowa, więc i ponadczasowa, i ogólnoludzka.

Funkcjonowanie bytu absolutnego, idei bytu absolutnego, w kulturze jest zjawiskiem koniecznym. Zapewnia człowiekowi poczucie bezpieczeństwa na dłuższą metę, a potrzebę bezpieczeństwa uważa się (np. amerykański antropolog Ralph Linton) za jedną z najważniejszych potrzeb psychicznych człowieka⁴. Bez jej zaspokojenia życie *homo sapiens* zdaje się być niemalże niemożliwe. A jeśli — to jest to życie niepełne, życie w ciągłym strachu i niepewności, życie w obliczu śmierci, która ma stać się rzeczywistym końcem, unicestwieniem, nicością, a więc może nie życie, a tylko egzystencja? Marna, nędzna, bezsensowna egzystencja?

Wiara w wieczność, w życie pozagrobowe pomaga zwyciężać dobru, ostrzega, że zło prowadzi do całkowitej klęski, bo nie zmartwychwstać, to w ostatecznym rozrachunku pogrążyć się w otchłań bezdenną, w nicłość i niebyt.

Rozdwojenie, rozbitcie w *Liście do ludożerców* to również opozycja: jednostka — tłum⁵. Tłum, który przypomina ten z obsesyjnej wizji

już anioł stróż
w zamieci słomy i papierków
wymachuje ostrzegawczo

lub *Kasztan* z tomiku *Czerwona rękawiczka* (zob. T. Róże wicz: *Poezja 1*. Kraków 1988):

a Bóg wszechmogący który mieszał
gorycz do słodczy.

³ T. Róże wicz: *Do źródeł*. W: tenże: *Przygotowanie do wieczoru autor- skiego*. Warszawa 1977, s. 90—97.

⁴ R. Linton: *Jednostka, kultura, społeczeństwo*. W: tenże: *Kulturowe pod- stawy osobowości*. Warszawa 1969.

⁵ Widoczne to nie tylko w tym wierszu. O tym, że jest to opozycja trwała w poezji Róże wicza, pisze H. Vogler: *Tadeusz Róże wicz. Portrety współczesnych pisarzy polskich*. Warszawa 1972, s. 102 i n.

Witkacowskiego tłumy bezdusznego i krwiożerczego, siejącego zagładę. „Żyjemy w czasach, w których, poza uchodzącymi w przeszłość widmami narodów, pojawia się cień groźny dla wszystkiego, co piękne, tajemnicze i jedyne w swoim rodzaju — cień tego gnębionego przez wieki szarego tłumy, i urasta do straszliwych rozmiarów obejmujących całą ludzkość. Jeszcze nie jest to widmo dość silne, ale jak duch na spirytystycznym seansie materializuje się ono coraz bardziej; już czuć jego lekkie dotknięcia i muśnięcia, które zmieniając się w uderzenia i razy, mścił będą męki tych wszystkich nędznych istot, z których powstał. Już w strachu przed tym cieniem władcy korzą się przed narodami, błagając je o tę siłę, którą dawniej mieli sami ze siebie, z bóstw, które ich porodziły.”⁶ Tak pisał Witkacy. Taki był jego tłum.

U Różewicza tłum doszedł już do władzy, już nabrał ogromnej niszczącej siły, już zawładnął wszystkim. Przestrzeń została opanowana. Dla jednostki, tej ostatniej, stojącej poza tłumem, miejsca brak, brak też materialnych podstaw egzystencji. Nie ma nic, nawet świec i sznurowadeł, bo tłum wykupił je wszystkie. Jednostka jest bezsilna, nie ma żadnych szans przeciwstawienia się wszechwładnej, bezkształtnej masie. Masa wchłania wszelką jakość. Wessana w końcu będzie i jednostka, zjednoczy się z tłumem, ale poza nawias zostanie wyrzucony znów ktoś. On stanie z boku. Opozycja powtarza się. Krąg jest zamknięty. Odbywa się ciągle ruch po obrzeżach koła, ruch pozorny. Nie ma możliwości postąpienia naprzód.

Świat o władnęła pasja posiadania. Wszystko, co jest w zasięgu ręki, musi być „moje”, gdyż człowiek, nawet wsiąknąwszy w masę, nie chce pozbyć się głównego atrybutu swej indywidualności, wyłączności swego „ja” — bo człowiek to egocentryk. Siebie uważa za centrum, środek wszechświata. Nieważne, co na ten temat sądzą inni, to jest niegodne uwagi, bo przecież to jestem „ja”, mam dużo — i wszystko jest „moje”:

ja mnie mój moje
 mój żołądek mój włos
 mój odcisk moje spodnie
 moja żona moje dzieci
 moje zdanie

Ten akurat zaimek osobowy i dzierżawczy jest odmieniany przez wszystkie przypadki najczęściej.

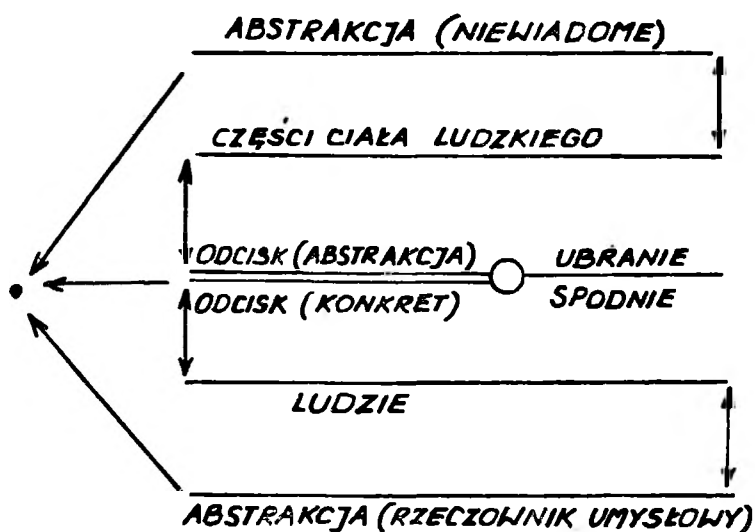
Paradoks sytuacji uwypukla dodatkowo dobór „przedmiotów” własności. Zebranie w jednym miejscu pojęć konkretnych i abstrakcyjnych, rzeczowników osobowych i nieżywotnych, części ciała danych każdemu

⁶ S. J. Witkiewicz: *Rozwój społeczny*. W: tenże: *Nowe formy w malarstwie i inne pisma estetyczne*. Kraków 1959, s. 125.

osobnikowi przez naturę i tego co można kupić w sklepie, a także poczucie posiadania innego człowieka.

Sarkastyczne wręcz jest wstawienie w ów zbiór *odcisku*. Pasja posiadania doszła do absurdu. W swym przenośnym znaczeniu spełnia on wszakże w tej wyliczance funkcję ostrzeżenia skierowanego do otaczającego tłumu: „Jestem dobry dopóki mi ktoś na odcisk nie nadeptnie! Jestem, bo ja mam, bo to moje. Ale niech no tylko ktoś spróbuje mi na mój odcisk nadeptnąć!”⁷

Fragment ten ma jakby trójdzielną budowę. Podział przebiega wzdłuż kontrastowej linii: abstrakcja — konkret — abstrakcja konkret — konkret — abstrakcja:



Wyliczanka ta tylko z pozoru jest chaotyczna, bo właśnie ów *odcisk* spaja pozornie zupełnie nic z sobą nie mające włosy, zdanie i żonę.

Opozycja indywiduum — tłum jest jednocześnie opozycją między nadawcą i odbiorcą. *List do ludożerców* to typowy komunikat językowy (sześciokładnikowy akt mowy).

Wskaźnik funkcji emotywniej w tekście (powtarzający się rozkaznik: *zrozumcie*) jest zabarwiony emocjonalnie jakąś beznadziejnością, bezsilnym przerażeniem ze strony nadawcy. Elementem łączącym go z odbiorcą jest użycie w końcowym fragmencie zaimka osobowego *ja* oraz czasowników w pierwszej osobie liczby mnogiej trybu rozkazującego *nie*

⁷ Por. użycie słowa *odcisk* w utartych zwrotach i przysłowiacz — *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*. Oprac. J. Krzyżanowski. T. II. Warszawa 1970, s. 681.

zjadajmy się i oznajmującego *nie zmartwychwstaniemy*. Nadawca zaznacza swą obecność w tłumie potencjalnych odbiorców. Ekspresja gramatyczna funkcji konatywnej wyraża się zarówno w formie wołacza: *kochani ludożercy*, jak i w formach imperativu: *nie patrzcie wilkiem na człowieka, poczekaście chwilę, nie deptacie słabszych, nie zgrzytajcie zębami, posuńcie się trochę, ustąpcie* itd. Użycie tych form pozwala oczekiwać określonej reakcji ze strony odbiorcy, ale nie mając realnej możliwości skonfrontowania swych poglądów z odbiorcą, nie wiedząc, czy użyty przez niego kod będzie właściwie odebrany, stara się poprzez zróżnicowany zestaw środków przekazu, by nie dopuścić do fałszywego odbioru.

Pojedynczy człowiek jest żaloszny i bezradny. Jest mu na świecie zimno:

Ręce można też ogrzać
i o garnuszek
w którym jest gorąca kawa

jeśli na świecie
jest już tak zimno
tak zimno patrzą
ludzie
nawet
rodzone dzieci⁸

To jakby referowanie istniejącego stanu rzeczy. *List do ludożerców* to pasja oburzonego moralisty, nawołującego do zmiany zastanych stosunków. „Różewicz jest prawdziwym moralistą. Jego oskarżenia współczesności, historii, człowieka, zasad istnienia; oskarżenia o coraz szerszym przedmiocie i bogatszej motywacji, o coraz sugestywniejszym wyrazie — mają zawsze genezę tę samą: głęboki humanizm poety. I tak też odbiera je czytelnik: jako twarz w twarz postawione pytanie — czy nie jest »atrapą«, chlebem zrobionym z tektury i papieru [...] Zapewne, w swym hiobowym opuszczeniu wydaje się żądać niewiele:

Kochani ludożercy
nie zjadajmy się Dobrze
bo nie zmartwychwstaniemy
Naprawdę

Ale — czy to rzeczywiście niewiele?”⁹

Człowiek przestając być człowiekiem, powoli staje się zwierzęciem. Człowiek — zwierzę to jeden z dominujących motywów Różewiczow-

⁸ Wiersz T. Różewicza: *Ciepło* z tomiku *Uśmiechy*. W: tenże: *Poezja 1*. Kraków 1988, s. 141.

⁹ J. Kwiatkowski: *Różewicz inny i ten sam*. W: tenże: *Klucze do wyobraźni*. Kraków 1973, s. 276.

skiej poezji, przewija się w niej zwierzęcość, pożeranie, polykanie: wi-
dać to w doborze określenia ludzi: *ludożercy*, w użyciu czasownikowej
formy: *nie zjadajmy się*, a także w zastosowaniu metafory:

nie patrzcie wilkiem
na człowieka

O tej zbanalizowanej już metaforze pisał Max Black: „Słuchacz
umiejący się dostosować, wspierany systemem implikacji »wilka« zbu-
duje odpowiedni system dotyczący przedmiotu głównego. Będzie on
pozostawał poza systemem banałów łączonych zwykle z literalnym uży-
ciem słowa »człowiek«. System nowy jest określony przez wzorzec bana-
łów towarzyszących literalnemu znaczeniu słowa »wilk«. Każdy ludzki
rys, który bez nadmiernego naginania da się opisać w »wilczym języku«,
zostanie uwydatniony, każdy niepodatny zostanie zepchnięty do tła.
Pewne szczegóły »wilcza metafora« gasi, inne podkreśla — krótko mó-
wiąc, organizuje obraz człowieka [...] Mówiąc »wilk«, zwykle wyobraża-
my sobie, że słowo to odsyła do czegoś dzikiego, mięsożernego [...]”¹⁰

Krwiożerczość tej metafory kieruje też uwagę na oksymoroniczne
zestawienie *kochani ludożercy*.

W zastosowaniu danej nazwy *ludożercy* można widzieć też częsty
u Różewicza powrót do prymitywu. Tendencja ta wystąpiła już w naj-
wcześniejszych jego utworach w ciągłym nawrocie do prowincji i jej
mieszkańców. Potem poeta poszedł dalej. „Prostota pokazuje swoje dru-
gie oblicze, drugą głowę, a jest to — jak w magicznym zwierciadle, jak
w gabinecie osobliwości z wesołego miasteczka — łeb bydłocy. Ten
»prosty człowiek« przez swój prymitywizm, tępotę, bezwzględność,
bestialstwo robi niekiedy wrażenie odrażające, jest świadectwem innego
powrotu: powrotu człowieka do stanu zwierzęcości, albo tego, że daleko
jeszcze do wydzwignięcia się naprawdę z tego stanu. Powrót do początków
to także powrót do prymitywu, do pierwotności, do dżungli. Oto prości,
zwyczajni ludzie w codziennych sytuacjach — w normalnym toku zajęć
czy rozmów przewijają się nagle jak za sprawą mitologicznej Circe.”¹¹
Dowodem koronnym ludożerczej zwierzęcości jest stwierdzenie *mój
żółądek*. To dzikie zwierzęta dbają głównie o to, by mieć pełny brzuch:
potrzeby wyższe nie są ich udziałem. Potwierdzenie: rozrodczość — wiel-
ka, szybka, bezmyślna jak u zwierząt. To znów motyw obsesyjny
u Różewicza. Wszędzie i wszystko wciąż się rozmnaża — nieustannie

¹⁰ M. Black: *Metafora*. W: *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów
„Pamiętnika Literackiego”*. Wrocław 1977, s. 96.

¹¹ H. Vogler: *Tadeusz Różewicz...*, s. 74.

i zapamiętałe¹². Już jest źle, już brakuje miejsca dla wielu, ale proces ciągłego mnożenia się nie ma końca. Ta liczba ciągle rosnąca napawa przerażeniem. Skrawek globu przypadający na jednostkę ciągle się zmniejsza, kurczy, bo:

Ludzi jest dużo będzie jeszcze
więcej

Sensy te są determinowane również fonetycznie przez nagromadzenie głosek. Głoska, element językowy nie mający własnego znaczenia, może je uzyskać na gruncie poezji, co podkreślał Jurij Lotman: „Stosunek strukturalny pojęć fonem — tekst, traktowanych jako skorelowana para opozycyjna, który na gruncie języka jest całkowicie niemożliwy, w obrębie poezji występuje prawie stale.”¹³

Tylko w poezji zdarza się, że głoska — element tak znikomy — jest nasycona semantycznie (lub też w pewnych warunkach owo nasycenie uzyskuje). Na przykład regularnie powtarzające się w wierszu wyrazy: *ludożercy*, *zrozumcie* są użyte w zwrotach wprowadzających ład i logikę w formalną budowę utworu. Dzielą go na sześć części. Trzy segmenty zaczynają się od elementu: *kochani ludożercy*; stanowią wezwanie, apel do odbiorców. Między nimi dwa segmenty rozpoczynające się rozkaznikami — *zrozumcie*, będące wyjaśnieniem motywów sformułowania apelu. Ostatni człon wiersza otwiera apostrofa *kochani ludożercy* — jest on syntezą obydwu ujęć. Ma w sobie wezwanie — *nie zjadajmy się* i argumentację je popierającą — *bo nie zmartwychwstaniemy*.

Poza tymi dwoma wyrazami jest wiele innych z głoskami: *ż* i *r* (głoska *ż* występuje 11 razy, *r* — 14 razy). Pojawienie się już w tytule i potem w pierwszym wersie słowa *ludożercy* przez swe znaczenie i strukturę dźwiękową sprawia, że owo nagromadzenie stwarza wrażenie systematycznie potęgującej się krwiożerczości w świecie, w którym

¹² „Na usypisku, na śmietniku zbudowanym z odpadków, które zostawiły odchodzące pokolenia — rodzi się nowe życie. Jeszcze się nie rodzi — poczyna się. Jeszcze się nie poczyna — pragnie począć. Cały świat, cała Europa, stara, pomarszczona, pokiereszowana, pocerowana, zryta sunącymi tam i z powrotem, z Zachodu na Wschód i ze Wschodu na Zachód gąsienicami ciężkich czołgów, ciężkich traktorów, ciężkich siewników, jęcząc z bólu — pragnie być porwana przez byka, zostać zapłodniona, rwie się do rodzenia. Od wielu lat, od zakończenia ostatniej wojny, kroniki notują nieustannie rosnący wyż demograficzny. Ludzkość (czy zwierzęcość?) płodzi, poczyna, rodzi, w zapamiętaniu, z rytmicznym, mechanicznym automatyzmem. To zjawisko dręczy wciąż Różewicza.” — tamże, s. 95.

¹³ J. M. Lotman: *Wykłady z poetyki strukturalnej*. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. Antologia. T. II. Oprac. H. Markiewicz. Kraków 1976, s. 173.

najważniejsze jest: „ja mnie mój moje”. Jest to jednak też świat, w którym na drugim biegunie istnieje dająca nadzieję — będąca nadzieją — nadzieja na zmartwychwstanie. Naprawdę!

Иоланта Тамбор

ОПОЗИЦИЯ КАК ОСНОВА ПОЭТИЧЕСКОГО ТЕКСТА
НА ПРИМЕРЕ СТИХА ТАДЕУША РУЖЕВИЧА ПИСЬМО ЛЮДОЕДАМ

Резюме

В своем очерке автор показывает, как оппозиция может организовать поэтический текст. Обсуждает ее на разных уровнях произведения: фонетическом (фонема — текст), флективно-синтаксическом (единственное число — множественное число; повелительное наклонение — изъявительное наклонение), текстовом (абстрактные понятия — конкретные понятия, отправитель информации — получатель), семантическом (абсолют — материя). Все эти оппозиционные сопоставления подчинены одной главной идеи стиха.

Jolanta Tambor

OPPOSITION AS THE STRUCTURAL BASIS OF A POETIC TEXT
ON THE EXAMPLE OF *LETTER TO CANNIBALS* BY TADEUSZ RÓŻEWICZ

Summary

This text demonstrates in what way opposition can organise a poetic text. Oppositions are discussed at various levels of the work studied: phonetic (phonemes — text), inflection-syntactic (singular number — plural number; the imperative — statement), textual (abstract concept — real concept); transmitter — receiver; semantic (absolute — matter). All these oppositional sets are subservient to the single main idea of the poem.